

Rozdział 11 Jestem z wami aż do skończenia świata

Rozdział 11

Jestem z wami aż do skończenia świata

Otwórzcie Ew. Jana, 11 rozdział. Słowo Boże opisuje tutaj piękne przeżycie rodziny Bożej, do której należał i Łazarz, o którym Jezus powiedział, że choruje, ale nie na śmierć. Widzimy takie piękne doświadczenie. Jezus miłował Łazarza, Martę i Marię - byli bliscy Jego sercu. Czytamy: „*A Jezus miłował Martę, jej siostrę i Łazarza*” (Ew. Jana 11,5). My również doświadczamy Jego miłości do nas. W doświadczeniu, jakie przeżywali wtedy Marta, Maria, Łazarz i inni uczniowie Jezusa, Jezus chciał dać im żywe świadectwo, kim On jest i nie tylko im ale także i innym, którzy przyszli do domu Marii i Marty, aby je pocieszać po śmierci brata. Chciał dać świadectwo, jakim On jest Panem, oraz chciał, aby słowa: „*Jam jest życie i zmartwychwstanie*” mogli naocznie oglądać w swoim doświadczeniu. Przez cztery dni pozwalał im na doświadczenie smutku w ich życiu. Pozwalał na to po to, aby jeszcze bardziej i wyraźniej w ich sercach utwierdzone zostały poprzez czyn te słowa: „*Jam jest życie i zmartwychwstanie*”. Tak Pan Jezus postępuje i wprowadza nas jeszcze dalej w kosztowanie tego, Kim On jest. Jezus Chrystus przyszedł do nich, gdy oni byli już pogrążeni w żałobie. W 21 wierszu czytamy: „*Rzekła więc Marta do Jezusa: „Panie! Gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój”*”. Gdybyś tu był, nie umarłby mój brat - ona jest pewna Jezusa. W jej sercu jest pewność: Gdyby tylko Jezus był na tym miejscu, nie umarłby jej brat. Jezus był jednak w innym miejscu, a w jej sercu była na razie zapisana tylko ta prawda: „Gdyby Jezus tutaj był, nie umarłby mój brat”. Wiemy, że Pan Jezus nie musiał chodzić z miejsca na miejsce, aby cokolwiek uczynić. Wystarczyło tylko, że powiedział do pewnego człowieka: „idź, twoje dziecko jest zdrowe” a ten człowiek poszedł i zastał dziecko zdrowe, uzdrowione w tej samej godzinie, w której Jezus Chrystus powiedział te słowa. „Gdybyś tu był” - to jest takie ważne dla Marty. Ona czekała na Jezusa, bo wiadomość o chorobie Łazarza została do Niego wysłana. Ona czekała, a w jej sercu był smutek, rozterka, zawiedzenie i pewność, że Jezus jest Mesjaszem Bożym - „gdybyś tu był, nie byłby umarł mój brat, ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da Ci to Bóg”. Jest tego pewna, ale wypowiadając te słowa nie wierzy jeszcze w możliwość, aby jej brat wrócił teraz do życia. Ona nadal jest pewna Jezusa, i mimo tego, że jej brat zmarł, to i tak wierzy, że On jest Mesjaszem i że o cokolwiek by nie poprosił Boga, to będzie wysłuchany. Czytając dalej ten 11 rozdział, w 32 wierszu widzimy drugą siostrę Łazarza Marię, która przybiega do Jezusa, a pierwsze słowa, jakie wypowiada są takie same, jak słowa Marty: „*Panie gdybyś tu był, nie byłby umarł mój brat*”, dokładnie takie same słowa. Jakże w ich życie wpisana została wartość obecności Jezusa Chrystusa - gdyby tylko Jezus tu był, nie stało by się to.

Jest bardzo ważne, aby w sercu każdego z nas bardzo mocno zostało zapisane słowo o obecności Jezusa Chrystusa, gdyż od tego zależy również nasze życie z Panem. My już nie możemy powtarzać za Martą i Marią: „Gdybyś tu był Panie, gdybyś tu był, nie umarłby mój brat, nie zginęłaby moja żona, gdybyś tu był,

to nie stało by się to czy tamto”. Dlaczego my już nie możemy za nimi tego powtarzać? Dlatego, że Jezus Chrystus zostawił nam pewną obietnicę. Chciałbym o niej przeczytać z Ewangelii Mateusza, z 28 rozdziału, od 18 wiersza: „*A Jezus przystąpiwszy rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata*”. Tak Chrystus Pan powiedział do nas, Swoich uczniów: „Idźcie i czyńcie, a ja jestem z wami aż do skończenia świata” Jestem z wami! Nie musicie czekać, aż przyjdę tak jak do Marty i Marii, bo Ja jestem z wami każdego dnia, aż do skończenia świata. Jakie to jest dla nas ważne. Dla nich było ważne - gdyby Jezus tam był, Łazarz by nie umarł. One były całkowicie pewne, że gdyby Jezus tam był, nie stałoby się to. Jezus mówi do nas: „Ja jestem z wami cały czas”. Wiemy, że człowiek odejdzie z tej ziemi albo przez śmierć, albo wychodząc naprzeciw Panu Jezusowi Chrystusowi w przemienionym ciele, ale to oświadczenie naszego Pana ma być świadectwem naszej wiary, że On jest w nas i pośród nas. On powiedział, że gdzie dwóch lub trzech zgromadzi się w imię Jego, tam i On będzie. Dla nas musi to mieć wielką wartość, kiedy razem przybliżamy się do Pana. Gdyby Jezus tam był, to Marta i Maria stanęłyby przed Nim i mówiłyby: „Panie, powiedz tylko słowo, a nasz brat Łazarz wstanie z tego łoża i choroba odejdzie”. Ponieważ Jezusa nie było, nie mogły Mu tego powiedzieć.

Jezus mówi: „Jestem z wami, aż do skończenia świata”. Co dla nas znaczy w pielgrzymce, w której dzisiaj idziemy, że Jezus Chrystus jest z nami, aż do skończenia świata? To znaczy, że możemy zawsze wszystko Mu powiedzieć, bo On jest z nami. Musi to mieć dla nas wielką wartość, skoro Chrystus Pan zawiadomił nas o tym, że nie musimy już wołać: „O, Panie gdybyś tu był”. Słowo Boże mówi, że Jezus Chrystus chce mieszkać we mnie, w bracie, w siostrze. Chrystus Pan musi mieć dla Swojej chwały moje serce, moje usta, musi mieć we mnie ucznia, który nie drży jak osika, który nie da się zatrzymać, bo wie że Jezus jest z nim, aż do skończenia świata. Nasi wrogowie - cielesność, śmierć i diabeł muszą być pokonani, bo On jest z nami, aż do skończenia świata. To musi być dla nas bardzo istotną wiadomością na każdy dzień, pozwalającą nam pokonać wszystkie przeciwności, bo On powiedział: „Ja jestem z wami aż do skończenia świata, ze mną wszystko uczynicie”. Dla nas jest to wspaniałe, że On tutaj jest, według Swego Słowa, On jest wierny każdemu Swemu Słowu, które powiedział do nas. Co to dla nas znaczy? To znaczy dla nas, że diabeł przegrał wszystkie bitwy, bo Jezus Chrystus jest z nami. To znaczy - wchodzić w każde doświadczenie z pewnością tego, że On jest z nami. To znaczy - śpiewać, gdy otoczy nas mnóstwo wrogów, bo On jest z nami. Gdy diabeł próbuje roztaczać przed moimi oczyma jakieś wizje tragedii, to ja mogę śpiewać pieśni pochwalne, bo Jezus jest ze mną. On to powiedział, a On nigdy nie czyni czegoś innego niż to, co mówi. Niech przełamają się wszystkie barykady jakie są jeszcze w nas, bo ta wiadomość przerasta wszystkie inne, które są nam potrzebne w obecnym czasie. Jeżeli bez Niego nic nie możemy uczynić, a wszystko możemy z Nim, to ta wiadomość, że On jest z nami aż do skończenia świata, musi dać nam pewność działania. Idźcie i działajcie, a Ja jestem z wami, idźcie i czyńcie to co wam przykazuję, a Ja jestem z wami, idźcie i ucicie, Ja jestem z wami. To jest dla nas takie ważne - Jezus chce być ze wszystkimi Swymi uczniami we wszystkich ich doświadczeniach. To jest tak ważne, żeby diabeł musiał doznawać porażki, a dziecko Boże mogło z otwartością modlić się i zwyciężać. Kto Jemu ufa nigdy z powodu tej ufności nie będzie zawstydzony. To jest bitwa między prawdą a kłamstwem, człowiek stoi i docierają do niego dwa głosy - prawda i kłamstwo. Jezus mówi: Kto będzie słuchał Mojego głosu, ten będzie zwyciężał, ale kto będzie słuchał obcego, ten będzie przegrywał. Duch Święty kieruje naszą uwagę na Chrystusa, diabeł na ciało. Ciało jest nam bliższe wizualnie, ale jeszcze bliższy jest nam Chrystus, chociaż Go nie widzimy. Ta bitwa musi być wygrana dzięki temu, co On do nas powiedział. Musimy być jeszcze bardziej bezpieczni w naszej pewności niż Maria i Marta, bo On jest. Wcześniej, będąc w ciele na ziemi, był oddalony od Marii i Marty o dwa dni drogi. W tym czasie ani głos Marii, ani Marty nie mógł dobiec do Niego. Dzisiaj jest w nas i pośród nas.

Niech każdy z nas będzie nieustannie napełniany ochotą zwycięstwa, bo On jest z nami, ochotą przewycięzania różnych przeciwności, bo On jest z nami. On nie zawodzi, On nie jest jak koń lub człowiek, On jest Władcą nad wszystkim. Niech napełnia nas prawda Ewangelii, bo jest ona nam potrzebna, abyśmy zwyciężali kłamstwo i z ochotą wychodzili do bitwy, bo skoro On z nami, to ktoś przeciwko nam. Potrzebna jest nam prawda, abyśmy nabrali otuchy i abyśmy dostali wiatru Ducha Świętego w żagle naszej wiary i z ochotą przewycięzali wszystkie sztormy ciesząc się, że On jest z nami, aby nie trzeba było nas poganiać do czynienia tego, co chce Chrystus. Gdy człowiek nie jest pewny i wątpi w obecność Jezusa Chrystusa, wtedy patrzy na swoje siły i mówi: „Ja się do tego nie nadaję”. Ewangelia nigdzie nie mówi, że mamy oprzeć się na swoich siłach, raczej zawiadamia nas o tym, że On wziął nasze niemoce na Siebie, aby następnie napełnić nas Swoją mocą i posłać do służby dla Swojej chwały. Niech to nas napełnia, niech czyni nas spokojnymi, nasz Chrystus jest Władcą i Panem. Nie tylko po to czytamy o Nim w Biblii, żeby dowiedzieć się, że jest Królem, Panem, Bogiem, ale dlatego, że Jego tytuły są nam potrzebne dzisiaj do zwycięstwa. Jest nam potrzebna dzisiaj prawda o tym, że będąc w ciele na ziemi, wygrał z diabłem. Dzisiaj w naszych sercach, umysłach, w naszych wnętrznościach musimy mieć Ducha Zwycięzcy. To, że On pokonał wszystkie przeciwności, potrzebne jest nam dzisiaj, nie jutro, nie w wieczności, to jest nam potrzebne dzisiaj. Dzisiaj musimy nabierać otuchy poprzez Jego słowa, one mają być naszym posileniem w tej walce. Nie wystarczy zapisać je w głowie, bo diabeł potrafi zrobić tam taki mętlik, że człowiek nic sobie nie przypomni. One muszą być zapisane w twoim życiu, aby twoje życie nie pozwoliło sobie na mętlik, bo ty walczysz o wieczność. Nasz oręż jest duchowy, nie cielesny. Niech więc przez Ducha Świętego mieszka w nas to, że Jezus Chrystus jest z nami każdego dnia aż do skończenia świata. Ani przez chwilę, ani przez moment niech nie będzie w nas zastanawiania się lub myślenia, że idziemy sami - ale niech w każdym z nas będzie prawda, że nigdy nie jesteśmy sami. Kiedy należę do Niego, nigdy nie jestem sam, On jest ze mną we wszystkich moich doświadczeniach, we wszystkich moich przeżyciach. To On mówi: „Dlaczego się boisz? Dlaczego się lękasz? Dlaczego dajesz się okradać z radości? Dlaczego nie podnosisz rąk i nie wielbisz Ojca? Dlaczego tracisz czas na rozmyślanie o tym, czy o tamtym? Przecież czytasz w Słowie Bożym co ci powiedziałem, i wiesz i dociera to do ciebie przez Ducha Świętego”. Co znaczy śmierć, kiedy On jest z tobą? Co znaczą jakieś groźby ludzkie, kiedy On jest z tobą? Nic nie znaczą! Kiedy doznajemy, że przychodzą na nas doświadczenia to wiemy, że we wszystkich Bóg współdziała ku dobremu z nami, bo Go miłujemy. W tych doświadczeniach poznajemy, gdzie pozwalamy się czynić takimi słabeuszami, jęczącymi, biadolącymi i dlaczego tak się dzieje i czy tak się powinno dzieć w życiu wierzącego człowieka? Jesteśmy pewni, że nie tak się powinno dzieć, bo On tutaj był i kiedy odszedł powiedział nam, że nie zostawi nas sierotami, ale przyśle nam Pocieszyciela. Dla nas jest to chwalebne, w tej całej bitwie wszystko opiera się na tym, że On tutaj jest. Bez Niego nadal trwalibyśmy w ciemnościach, jak wcześniej, ale z powodu tego, że On tutaj jest, mamy zwycięstwo nad ciemnością. Chrystus, nasz Pan jest z nami, więc ktoś przeciwko nam?

Kiedy chrześcijanie byli w cierpieniach, cóż znaczyła dla nich ludzka pomoc? Tylko to tylko jedno miało dla nich znaczenie, że On był z nimi w ich cierpieniach, w ich doświadczeniach i że On ich przez nie przeprowadzi. Nie mocą ciała Bóg wyswobadza Swoich ludzi, ale mocą Ducha Świętego. Dla nas jest wielkim błogosławieństwem to, że On jest i mówimy: „Panie, Ty tu jesteś, jesteśmy gotowi na wszystko w każdej bitwie, jesteśmy gotowi zwyciężać z podniesionym czołem, nie zasłaniając sobie twarzy, tak jakbyśmy mieli coś co przemija, bo my mamy to, co trwa wiecznie. Tamci w Betanii mogli zobaczyć otwarty grób i usłyszeć słowa: „Łazarzu wyjdź!”. I Łazarz wyszedł, a oni zobaczyli Pana, Który jest zmartwychwstaniem. Naszym przywilejem jest uczynić to, co On włoży w nasze serca przez Ducha Swego Świętego. Mojżesz musiał stanąć nad Morzem Czerwonym aby zobaczyć morze oddzielające lud od dalszej części ładu i czającego się z tyłu wroga, i mógł wtedy powiedzieć: „Wszystko do niczego, wracajcie z powrotem”. Ale on tego nie powiedział, ani tak nie zrobił. Mojżesz rzekł: „Zobaczycie co Bóg uczyni”. On wiedział, że Bóg jest wierny we wszystkim co powiedział, i morze się rozstało, a oni przeszli

przez nie suchą stopą. Tak i my, we wszystkich naszych doświadczeniach, musimy stawać w tej bitwie w mocy Jego obecności. Nie cofnę się ani na krok, bo On tutaj jest. Choćby armia zwątpiałych wyszła przeciwko mnie, nie cofnę się, bo On tutaj jest. Tak jak Luter kiedyś powiedział: „Tak stoję, inaczej nie mogę”, bo skoro On tutaj jest, to nie mogę inaczej. I dla nas jest to bardzo ważne, abyśmy pamiętali o tym, że Jezus jest z nami, a my z Nim. To jest tak ważne, abyśmy trwali w Nim. Otwórzmy Ewangelię Jana, 15 rozdział, 7, 8 i 16 wiersz: *„Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam”*. I to jest ta wspaniała obietnica. Ludu Pana, to przerasta wszystkie najwspanialsze wiadomości tego świata. *„Jeśli we mnie trwać będziecie, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam”*. Trwajcie we Mnie a Ja w was, to jest ta zależność i wtedy o cokolwiek będziecie prosili, stanie się wam. To jest potrzebne ludowi Bożemu. *„Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi”*. Pan Jezus zachęca nas do tego, żebyśmy trwając w Nim, a On w nas prosili o to, co On wkłada w nasze serca, a stanie się nam, aby Ojciec był uwielbiony. Wszystko na tej ziemi zastygnie, ale jedno nie zastygnie nigdy, jest to serce człowieka wierzącego w Chrystusa, ono jest zawsze płomienne, bo wie, że w tej bitwie na ziemi liczy się to, że On tu jest. Ja mogę trwać w Nim, a On we mnie i wtedy mogę prosić Go o wszystko, a stanie się to o co proszę. Ceną jest trwać w Nim, zyskiem - mogę prosić o wszystko. Aby człowiek mógł trwać w Nim, nie może już mieć swojego życia, gdyż to życie zginęło na krzyżu. Teraz ma nowe życie, a o cokolwiek prosiłoby Boga nowe życie stanie mu się. Pamiętajcie, gdy Łazarz został wzbudzony, Jezus Chrystus kierując modlitwą do Ojca, powiedział: *„Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. A Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na lud stojący wokół, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał”*. Ojciec wszystko dał Synowi. To samo Jezus kieruje teraz do nas i mówi: *„Jeśli będziecie trwać we Mnie, proście o cokolwiek, a stanie się wam”*. *„Stanie się wam”*, jakże to jest potężna obietnica. Jezus mówi: *„żebyście mieli chociaż taką wiarę jak ziarnko gorczycy”*. Wystarczyłoby mieć wiarę jak ziarnko gorczycy - taką malutką, żeby góry ludzkich niemożliwości, stawiane przez świat na drodze dzieci Bożych, trafiały pokonane z powrotem do świata, jako świadectwo triumfu wiary nad niedowiarstwem. On jest tak potężny. My musimy zagubić to nasze „profesorskie” podchodzenie do Chrystusa, kiedy myślimy sobie o Nim tak jak profesorowie i chcielibyśmy układać piękne zdania o Chrystusie, a jednej rzeczy nie mamy - radości z powodu tego, że On, tak potężny i wspaniały, jest z nami aż do skończenia świata. Nasze serca nie tyle potrzebują litery co napełnienia Duchem prawdy, ożywiającego tę literę w nas ku radości z tego, co Pan Jezus Chrystus do nas powiedział. Chcesz służyć Kościołowi? - trwaj w Chrystusie, a wtedy wszystko o cokolwiek byś prosił, stanie się. Chcesz służyć? Nie wyznaczaj sobie sam tej linii służby. Jezus mówi: *„Większe rzeczy nad te czynić będziecie”*; tylko trwajmy w Nim. Dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych. On jest gotów odpowiadać na modlitwy Swoich sług. Kiedyś przyjdą te największe doświadczenia dla ludu Bożego na ziemi, kiedy nikt nam nic nie sprzeda, a każdy który nas zabije będzie myślał, że służy Bogu. Skąd wtedy będziesz miał jedzenie, picie i wszystko co będzie ci potrzebne, aby przeżyć aż do przyjścia Pana Jezusa Chrystusa? Dostaniesz wszystko, czego będziesz potrzebował bez poddania się władzy tego świata, bez ich pieniędzy, bez ich sklepów, bo w żaden sposób nie mogą oni zamknąć tego, co Chrystus da tym, którzy nadal trwają w Nim i Jego o wszystko proszą. Pośród najstraszniejszych i najtrudniejszych doświadczeń Pan nasz, Jezus Chrystus jest gotowy przeprowadzić każdego z nas do wieczności. Świadectwa wyboru Chrystusowego mówią o tym, że jeden został ścięty, a drugi uratowany. Tak ważne jest dla nas wierzyć w Jezusa i iść z Nim. Zadaniem człowieka, który wyruszył zwyciężać świat ze wszystkimi jego rzeczami jest wierzyć, że Jezus jest Synem Bożym. Chwała Bogu za wszystko! To jest piękne Słowo, nie zapominajmy o nim, bo Jezus obiecał nam, że jeśli będziemy trwać w Nim, mamy prawo prosić Go o wszystko, co mamy w swoim sercu. On to uczyni. Wiecie, że trwając w Nim, będziecie mieli w sercu tylko to, co jest miłe Ojcu i On to uczyni.

„Nie wy mnie wybraliście, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek będziecie prosili Ojca w imieniu moim, dał wam”. Abyście szli i owoc

wydawali. Jeden wyda owoc trzydziestokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, trzeci stukrotny, ale każdy z nas ma iść i wydawać owoc. Nie po to tu teraz jesteśmy, aby żyć tylko dla siebie. Mamy iść i żyć dla Chrystusa, wtedy o cokolwiek byśmy prosili Ojca w imieniu Jezusa, On nam da. Wspaniałe, prawda? Mieć tak piękną, czystą relację z Bogiem, w której cała twoja modlitwa jest wysłuchana, wszystkie prośby przyjęte, bo jesteś Jego synem, jesteś Jego córką i przychodzisz w modlitwie do Ojca, wierząc w Jezusa Chrystusa i trwając w Nim przez wiarę. Wszystko masz w Nim, a On ma wszystko w tobie, napełniony jesteś Nim, cały jesteś dla Niego. Twój duch, dusza i ciało istnieją tylko dla Niego. Mając takie doświadczenia w swoim życiu wiesz, co to znaczy, gdy to masz. Jak wielka różnica istnieje pomiędzy „wiedzieć”, a „posiadać”. Możesz wiedzieć wiele, ale nic nie posiadać. Przyjmijmy przez wiarę to, co Pan do nas mówi: „Ludu Mój, trwajcie we Mnie, a Ja w was i wtedy proście o wszystko, a stanie się wam”.

Otwórzmy Ewangelię Mateusza - niech nasze serce będzie rozradowane w naszym Panu, Jezusie Chrystusie, bo uczestnicząc w tej bitwie możemy zawsze radować się w Nim - rozdział 7, od 7 wiersza: *„Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą. Czy jest między wami taki człowiek, który gdy go syn będzie prosił o chleb, da mu kamień? Albo, gdy go będzie prosił o rybę, da mu węża? Jeśli tedy wy, będąc złymi potraficie dawać dobre dary dzieciom swoim, o ileż więcej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą. A więc wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy”*. Gdyby stanął pośród nas Sam Chrystus Jezus w takim ciełe w jakim był tu na ziemi i powiedział do nas te słowa, to zabrzmiałyby one w naszych uszach tak samo jak te, które teraz słyszycie. Kto je połączy z wiarą, ten ma otwartą drogę. Ojciec w niebie, jest gotów dawać nam lepsze rzeczy niż ojcowie ziemscy, ale Pan chce, abyśmy przyjęli te słowa z wiarą. A więc wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie uczynili, to i wy im czyńcie, taki bowiem jest zakon i prorocy. Chciałbyś, żeby ktoś się o ciebie modlił? Chciałbyś, żeby ktoś wymodlił dla ciebie u Boga to czy tamto? Jeżeli chcesz, to czyn tak zawsze innym. Wychodź naprzeciw innym, nieś im pomoc, proś Boga, aby dał ci to, co jest potrzebne drugiemu człowiekowi, albo aby dał mu to przez kogoś innego. Proś, szukaj, kołacz do Pańskich wrót. Dzieci Boże są tam mile przyjmowane, a drzwi nieba są szeroko otwarte na ich modlitwę, gdyż w niebie olbrzymią wartość ma modlitwa wiary. Tak ważne jest to dla nas: Ojciec nie da ci węża, nie da ci kamienia, lecz da ci to, o co prosisz według tego jednego imienia, imienia Jezusa Chrystusa. To jest pewne, to wiem i mam przekonanie, że trwając w Chrystusie, nie poproszę o nic innego jak tylko o to, co poprosiłby Sam Chrystus Jezus będąc tu na ziemi. Wszystko, co byśmy chcieli, aby nam ludzie uczynili, to i my im czynimy. Prośmy z ufnością dlatego, że On jest z nami, prośmy dlatego, że trwamy w Nim, bo On dał nam możliwość, abyśmy prosili Go i otrzymali od Niego to, o co prosimy.

Otwórzmy jeszcze Ewangelię Marka, 11 rozdział, od 22 wiersza: *„A Jezus odpowiadając rzekł im: Miejcie wiarę w Boga! Zaprawdę powiadam wam: Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wznies się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się. Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierźcie, że otrzymacie, a spełni się wam”*. A więc w modlitwie jest również ważna wiara, że otrzymam to, o co proszę. *„A gdy stoicie i zanosicie modlitwy, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia. Bo jeśli wy nie odpuscicie, i Ojciec wasz, który jest w niebie, nie odpuści wam przewinień waszych”*. Liczy się stan serca z jakim przychodzę w modlitwie do Boga. Serce wierzące i wolne od wszystkich obciążeń nieprzebaczenia, to jest Boży warunek. Pan mówi: „Ja uczynię, to co powiedziałem, jeżeli spełnisz **warunek**: Trwaj we Mnie, a Ja w tobie. Wierz, że otrzymasz to, o co prosisz i miej wolne serce, aby nie było tam żadnej przeszkody dla twojej modlitwy. Warunek musi być spełniony, bez spełnienia warunku, nic Bożego się nie stanie. My wiemy, że Bóg jest prawdziwy i wiemy, że Pan Jezus przyszedł właśnie po to, żebyśmy mogli w Nim być. Trwajmy więc w Nim i cieszymy się Nim. Wszyscy mamy otwartą drogę, nie mów więc, że ci się nie powiedzie, ale pamiętaj, że krew

Chrystusa ma moc, aby oczyszczać nas od martwych uczynków. Nie mów, że innym jest łatwiej, bo krew Chrystusa oczyszcza każdego, który przychodzi i korzysta z tego przez wiarę. Otwórz się na Pana i pozwól Mu działać w swoim życiu, tak jak On chce to uczynić, wierząc Jemu we wszystko. Jezus zawsze na pierwszym miejscu chce zbawić najpierw nas, na drugim - użyć nas dla chwały Ojca. Nie chce nas zbawić tylko po to, żebyśmy byli zbawionymi, ale po to, żeby użyć nas jako zbawionych dla chwały Ojca. Dla chwały Ojca mogą być użyci prawdziwie tylko ci, którzy są naczyniami szlachetnymi przeznaczonymi do celów zaszczytnych. Pamiętajmy o tym i radujmy się, ale idźmy zdecydowanie, gdyż Pan powiedział: „Jestem z wami”. Chwała Bogu! Pamiętajmy o tym i niech serca nasze będą szczęśliwe. Pan potrzebuje ludzi, którzy są ochotnego serca, którzy mają serca trzeźwo wierzące. Wszystko stało się możliwe w Chrystusie, ale jest warunek - moje serce musi być wolne, nie mogę chodzić z sercem, w którym jest złość przeciwko komuś, jakaś nieprawość. Mam prawo trwać cały czas w modlitwie, ale muszę mieć wolne serce, muszę zachować je dla mojego Pana i to jest ważne dla każdego z nas, to jest ta czujność i trzeźwość, aby zły nas nie podszedł.

To jest piękna praca - modlić się tak, aby być słyszonym w górze. Otwórzmy jeszcze Ewangelię Mateusza, rozdział 5 od 38 wiersza: „*Słyszeliście iż powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb. A ja wam powiadam: Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek nadstaw mu i drugi*”. Nie można sprzeciwiać się złemu w ten sposób: Oko za oko, ząb za ząb. Nie walczyliśmy tymi sposobami, jakimi ktoś walczy z nami. Jest jedyny sposób zwycięstwa - Chrystusowy: jeśli cię ktoś uderzy w jeden policzek, nadstaw mu i drugi. „*A temu, kto chce się z tobą procesować i zabrać ci szatę, zostaw i płaszcz*”. Pan Jezus poucza nas i pokazuje nam - bądź wolny, możesz powiedzieć, tak jak Ja powiedziałem do tego człowieka, który Mnie uderzył w twarz: Jeśli masz rację, to powiedz, a jeśli nie, to dlaczego mnie bijesz? Bądźmy wolni od wszystkich tych rzeczy, które kiedyś panowały nad nami, gdy chodziliśmy w ciemnościach, a serca nasze były ovladnięte złem. Dzisiaj Chrystus jest z nami po to, żebyśmy doznawali, że możemy toczyć inną bitwę. „*A temu kto chce się z tobą procesować i zabrać szatę, zostaw i płaszcz. A kto by cię przymuszał, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie. Temu kto cię prosi, daj, a od tego, który chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się*”. W świecie ta nauka nie jest mile widziana - ktoś chce się z tobą procesować, a ty mu jeszcze masz dołożyć do tego, co on chce od ciebie osiągnąć? Widzimy więc, że w tej bitwie sukces może osiągać jedynie skruszony człowiek, który napełniony jest Duchem Chrystusowym. Nasze serca muszą być otwarte, musimy być jak nowi ludzie, którzy już nie żyją dla siebie, ale żyją dla Chrystusa. To musi być w nas, jeśli chcemy być wysłuchiwni w niebie. Bóg nie wymaga więcej niż nam dał. „*Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują*”. Módlcie się za tych, którzy was prześladują. „*Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie (...)*”. Módlcie się za tych, którzy was prześladują. Tu chodzi głównie o ludzi ze świata, chociaż zdarzają się i w Kościele tacy, którzy cię prześladują, za nimi będziesz się modlił, bo wiesz, że oni nie rozumieją tego, co robią. Modlimy się za tych, którzy nas prześladują, bo chcemy, żeby Bóg wysłuchiwał nasze modlitwy: „*odpuść, a Ja ci odpuszczę i wysłucham cię*”. „*(...) bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Bo jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią? A jeśli byście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest. Baczcie też, byście pobożności swojej nie wynosili przed ludźmi, aby was widziano; inaczej nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebie. Gdy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to czynią obłudnicy w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają zapłatę swoją. Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja. Aby twoja jałmużna była ukryta, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie*”. Jak ważne jest, abyśmy byli ludźmi, którzy potrafią się dzielić tym, co dał nam Pan. To jest bardzo ważne doświadczenie w naszym życiu, bardzo ważne. Wszystko oparte jest na prawdzie Słów Bożych. Wiecie, że

każdą źle użytą prawdą można kusić Boga, tak jak diabeł kusił Jezusa: „Skocz! - czyż nie napisano (...)?”.

Pan powiedział: „Nie będziesz kusił Pana Boga swego”. Wiecie, że z prawdy o otrzymaniu tego, o co się prosi Boga zrobiono naukę o wyobrażanych przez siebie samego rzeczach i wybieraniu kolorów tych rzeczy, lecz pamiętajmy, że prawda zawsze jest jedna: **Trwaj we Mnie, a Ja w tobie**. Jezus jest taki: przyszedł do nas, jak do nędzarzy i podzielił się z nami tym, co posiadał od Ojca i chce, żebyśmy dzielili się tym z innymi, jako prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa. Prawdziwy wtedy, kiedy jesteśmy sami i kiedy jesteśmy razem. To jest tak ważne, to jest ta wolność w Chrystusie - On jest ze mną. On jest ze mną, a ja nie chcę, aby On się mnie wstydził. Nie chcę, aby musiał się rumienić z mego powodu. On jest ze mną, a ja chcę chodzić z Nim. Chcę mieć z Nim czystą społeczność, chcę żyć według Jego Słowa, chcę się modlić za tymi, którzy mnie prześladowają, chcę umieć dawać jałmużnę, umieć dać się wykorzystać komuś i więcej jeszcze dla niego uczynić. Niech będzie Pan za to wszystko uwielbiony!

To jest nowe życie z Chrystusem. Dopóki w człowieku wiary jest Boże tchnienie, taki człowiek będzie prosić jak Szczepan: „Panie nie policz im tego grzechu”. Dla Szczepana miało wartość to, że Jezus Chrystus był z nim i on już miał wszystko, a ludzie, którzy go zabijali należeli do diabła i Szczepan powiedział: „Panie nie policz im tego grzechu”. Szczepan modlił się za swoich prześladowców. To jest cecha, której nie można się wyuczyć, to jest natura człowieka, wyćwiczonego w pobożności poprzez doświadczenia w jakich był. Szczepan tak po prostu codziennie żył, takim był i my tego potrzebujemy, aby trwając w Chrystusie takimi być, abyśmy otrzymali wszystko, o cokolwiek poprosimy. Jak myślicie, czy Pan wysłuchał Szczepana? Możliwe, że tam spośród tych ludzi już za chwilę nie jeden pokutował przed Bogiem, widząc modlącego się za nim człowieka, którego zabijał.

Otwórzmy Ewangelię Łukasza, rozdz. 6, wiersze 37 i 38: *„I nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni, i nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni, odpuszczajcie, a dostąpicie odpuszczenia. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, potrzęsioną i przepełnioną dadzą w zanadrze wasze; albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą”*. Trwając w Chrystusie wiemy, że On nie przyszedł sądzić tego świata, ale go uratować od grzechów. Nie przyszedł potępiać, ale wyswobadzać. Jak ważne jest, żebyśmy zawsze o tym pamiętali dlaczego tu jesteśmy, aby nigdy nasz umysł, nasze serce nie zostało skażone jakąś cielesnością, która zabiega o rzeczy tego świata ciemności. Pamiętajmy zawsze o tym i pozwólmy Duchowi Świętemu wpisać to sobie raz na zawsze do naszego serca, że w życiu człowieka wierzącego są dni kiedy ma obfitość i dni, kiedy mu brakuje. Jedne i drugie są od Pana. Pamiętajcie, abyście umieli korzystać z obfitości w Boży sposób. Umiejcie pomóc tym, którzy tego potrzebują, bo sami kiedyś korzystaliście od innych. Człowiek często zapomina o tym, że sam otrzymywał kiedyś pomoc, a później już tylko myśli: Mam, nareszcie mam, będę mógł sobie na to i na to pozwolić. Zapomina, że właśnie teraz jest to jego doświadczeniem, co on robi z tym, co ma? Czy będzie teraz umiał zauważyć potrzebującego i jemu udzieli pomocy, bo ktoś inny wcześniej udzielał jemu? I to jest tak ważne, żebyśmy pamiętali o tym, że trudniejsze są te dni kiedy masz, niż te, kiedy nie masz. Chcemy być jak On, chcemy być wolni, aby umieć dać jałmużnę, chcemy umieć pomóc, sami doznawszy też pomocy. Pamiętajmy o tym: Pan Jezus Chrystus jest z nami. W tej bitwie wygrywamy z diabłem tylko dlatego, że Jezus jest z nami. Te wszystkie Słowa zapisane w Biblii mówią nam o tym, jaki jest nasz Chrystus.

Otwórzmy List do Efezjan, 6 rozdział, 10 wiersz: *”W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu, i w potężnej mocy jego”*. Dla nas jest bardzo ważne to Pańskie przywołanie: „Umacniajmy się w Panu i w potężnej mocy Jego”. Gdy je posiadłeś przez wiarę wtedy idziesz zdecydowanie do przodu i w Jego imieniu czynisz to, co masz uczynić. Bądź mocny w Panu, wolny w Panu, odważny w Panu, miłosierny w Panu, dobrotliwy i łagodny w Panu, pokorny w Panu i w pełnej zbroi w Panu, i idź prosto. Bądź jak człowiek, którego nogi zostawiają za sobą ślad błogosławieństwa Bożego, a każde jego słowo

wypowiedziane jest w błogosławieństwie, w Bożej mądrości, w prawdzie. Niech szlak twojej pielgrzymki nie pozostawia po sobie zgliszczy, ani ruin, lecz Boże budynki - ludzi, którzy zakosztowali Chrystusa, Boże świątynie, w których Bóg mógł zamieszkać przez to, że siedłeś i żyłeś dla Pana. Niech to ziarno umarłe dla siebie wydaje plon dla Pana. Bądźmy mocni w Panu i niech szczęście nasze będzie wielkie w każdym doświadczeniu. Nie oglądajmy się, ale zróbmy to, co Pan kładzie nam na serce, bo Pan daje nam ku temu możliwość. Bądź gotowy w mocy Pana zwyciężać świat z całym jego oszustwem, z całą jego ciemnością, bo dla Jezusa Chrystusa tu jesteśmy, dla Niego tu żyjemy. Wychodźmy do każdej sprawy, do każdego doświadczenia w Jego imieniu.

Otwórzmy List do Hebrajczyków, 6 rozdział, 10 wiersz: *"Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym, i o miłości jaką okazaliście dla imienia jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy usługujecie"*. A więc Bóg pamięta o miłości do Niego, gdy my usługiwaliśmy świętym, i patrzy jak dzisiaj usługujemy, Bóg pamięta o tym, bo to jest okazanie miłości Bogu. Okazujemy miłość Bogu wtedy, kiedy usługujemy świętym. Tak jak Pan powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnie żeście to uczynili”. Pan nie zapomni, On pamięta. Pan odpowiada na modlitwy takich ludzi, którzy czynią to, co jest Mu miłe, to znaczy, którzy służą świętym. Paweł mówił, że wdowy, które mogą otrzymać pomoc to są tylko te, które świętym nogi umywały, prześladowanych wspomagały i gorliwie pełniły dobre uczynki. Tak Paweł pisał do Tymoteusza: „takie uważaj za wdowy, innych nie”. Pamiętajmy i my o tym, że **Bóg pamięta o tym, jak my służymy świętym**, gdy przychodzimy do Niego i prosimy. Odpowiedzi na nasze modlitwy otrzymujemy zgodnie z tym, jak postępujemy, gdyż On pamięta wszystkie nasze czyny.

Otwórzmy jeszcze 1 List do Koryntian, 12 rozdział, od 7 wiersza: *„A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi”*. W każdym różnie przejawia się Duch, ale ku wspólnemu pożytkowi. Jakie to jest dla nas ważne, prawda? Duch się przejawia ku wspólnemu pożytkowi, nie po tylko, żeby się ujawniały jakieś wspaniałości, ale ku pożytkowi, ku zbudowaniu Kościoła Jezusa Chrystusa. *„Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy, inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu. Jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar prorocтва, inny dar rozróżniania duchów, inny różne rodzaje języków, inny wreszcie dar wykładania języków. Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce”*. Bóg chce, aby ci, którzy służą służyli tym, co otrzymali Od Niego ku wspólnemu pożytkowi. Pamiętajmy o tym, bo tylko taka służba jest błogosławiona w Kościele. Tak jak Paweł pisał w tym samym liście w 12 rozdziale i w Liście do Efezjan: Bóg ustanowił w Kościele różne służby. Bracie i sestro! Dar uzdrawiania jest służbą, prorokowanie jest służbą, czynienie cudów jest służbą, modlitwa językami i tłumaczenie to służba, bo kiedy się modlisz językami, nie wiesz o co się modlisz, ale w tym momencie wysławiasz Boga i wołasz o rzeczy, których nawet nie znasz, to jest służba. Także w sprawach potrzeb dotyczących ciała jest duchowa służba, ale gdyby ktoś potrzebował jedzenia czy picia, a ty mając to, o co cię poproszono, byś powiedział: „Idź, ja się pomodłę o to”, to nie jest to służba. Jeżeli masz i możesz dać to daj, a nie mów tak. Jest służba fizyczna i duchow - dla ciała i jest także służba duchowa, która dotyka całego duchowego wnętrza człowieka. Pamiętajmy o tym, że działanie Ducha Świętego w nas, jako Ciele Jezusa Chrystusa, przejawia się zawsze ku wspólnemu pożytkowi. Bądźmy pełni wiary w Pana naszego, gdyż Duch Święty chce dawać, chce napełniać, ale zawsze według wymiaru w jakim chce, abyś służył w Kościele. Jednemu daje to, a drugiemu tamto. Korzystaj z tego, co otrzymałeś ku wspólnemu zbudowaniu. Proś o więcej, dąż do miłości, niech wszystko będzie ku wspólnemu zbudowaniu. Pamiętajmy o tym, bo to jest dla nas wspaniałe, ludu Pana. To nie jest ewangelia dla ludzi z Księżyca, z Marsa, czy skąd indziej. Ona jest dla ludzi z tej ziemi, takich jak ja i ty, ludzi prostych, którzy na sobie już nie polegają w żadnej sprawie, tylko na tym, co powiedział Jezus. Takich Duch Święty prowadzi dalej i napełnia ku wspólnemu zbudowaniu.

Umiłowani Pańscy, tak ważne dzisiaj dla nas jest to, co o nas myślał i myśli nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus. Jak myślał o nas Chrystus, gdy przyszedł umierać na krzyżu za nas grzeszników? Jak myślał o nas? Wiedział, że potrzebujemy Jego jako Zbawiciela i że bez Niego nie ma dla nas ratunku - tak myślał o nas! Dlatego przyszedł do nas w ciele mogącym przyjąć na Siebie wszystkie nasze grzechy, aby następnie Bóg mógł je potępić w Nim, a nas, jako Jego części, trwające w Nim przez wiarę, uczynić wolnymi od potępienia. Czy i my myślimy również tak samo, jak On, że bez Niego nie było dla nas ratunku, bo wiemy, że bez Niego, jako naszego Zbawiciela, nie moglibyśmy nigdy być uratowani? Ta szczęśliwa dla nas zależność pozostaje codziennie taka sama, jak była na początku naszej pielgrzymki za Nim. Bez Niego nic nie uczynimy, ale z Nim wszystko. Jak dobrze, że On przez Swego Ducha Chrystusowego z nami tutaj jest, a zarazem, jako Arcykapłan wiary naszej, oręduje za nami u Ojca. Przywilej rozmawiania z Nim jest wielkim wywyższeniem. On musi być w naszych sercach, jako Ten, Który był tutaj w ciele, Który dokonał dla nas tego wszystkiego, czego nikt inny uczynić nie mógł. Mamy teraz przywilej rozmawiania z Nim, przywilej rozmawiania z Nim w każdym miejscu. Uczniowie, którzy z Jezusem chodzili, musieli być przy Nim, aby z Nim rozmawiać, a my teraz możemy z Nim rozmawiać w każdym miejscu. Mamy święty przywilej rozmawiania z Tym, Który umiłował nas, a teraz chce, abyśmy pozostając w pielgrzymce miłowali Go i siebie nawzajem - to jest przywilej. To musi być ugruntowane w naszej świadomości, że On wykupił dla nas ten przywilej poprzez Swoją ofiarę na krzyżu. Wykupujmy go i my, mając możliwość otworzoną nam przez ofiarę Jezusa Chrystusa, abyśmy spełnili wszystkie Boże warunki wysłuchiwania nas.

Zwróćmy jeszcze teraz uwagę naszą na jeden wiersz z Listu Jakuba, z 5 rozdziału, wiersz 18, który mówi nam o Eliaszu: „*Potem znowu modlił się i niebo spuściło deszcz i ziemia wydała swój plon*”. Chciałbym na podstawie tego wiersza powiedzieć wam, ludziom prawdziwego Boga, żebyśmy usilnie modlili się, aby niebo spuszczało deszcz na ziemię, którą jesteśmy my jako Jego Kościół. Aby Kościół w pełni był nawadniany Duchem Świętym, żeby nie było między nami nikogo, kto byłby cielesny, lecz aby każdy był duchowy i usilnie trwał w modlitwie do Boga, gdyż wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego. Niech niebo zawsze odpowiada na nasze modlitwy spuszczeniem deszczu duchowego błogosławieństwa, aby ziemia była nawadniana i wydawała obfity plon dla Pana i Boga naszego. Żyjmy poza obozem z Nim dla Niego, Którego umiłowaliśmy całym sercem, a pewnego dnia zobaczymy Go wracającego po nas na ziemię, będziemy patrzeć na Jego wspaniałe oblicze i będziemy się radować Nim przez całą wieczność. Amen.